PR Cena numeru 3 zł

GŁOS CHŁOPSKI

ROK IV ŁÓDŹ, CZWARTEK, DNIA 12 SIERPNIA 1948 ROKU Nr 220 (1145)

Rozmowy w Moskwie trwają

„Daily Worker“ o bankructwie marshallowskich planów podziału Europy

LONDYN (PAP.). Dzienniki londyńskie wyrażają przekonanie, że przedstawiciele mocarstw zachodnich odbędą jeszcze dalsze konferencje z ministrem Mołotowem. Podkreśla się, że minister Mołotow pragnie omówienia całokształtu problemu niemieckiego, podczas gdy reprezentanci państw zachodnich dążą przede wszystkim do tego, aby poprawić swą pozycję w Berlinie.

„Daily Worker“ przypomina, że przed kilkoma miesiącami państwa zachodnie miały okazję wszczęcia rozmów ze Związkiem Radzieckim. Okazja ta wyłoniła się podczas wymiany not między Bedell-Smithem a ministrem Mołotowem, lecz rządy mocarstw zachodnich odrzuciły tę okazję. Zamierzały one najpierw wprowadzić w życie w całej pełni plan Marshalla, rozbudować system sojuszów między państwami zachodnimi i Stanami Zjednoczonymi, a następnie dopiero przystąpić do rozmów ze Związkiem Radzieckim.

W związku z tym rządy krajów zachodnich sharmonizowały pod batutą Waszyngtonu swą politykę w Europie zachodniej i w Niemczech zachodnich. Prowadziły one akcję aktów jednostronnych, ignorując stanowisko Związku Radzieckiego i jego sojuszników.

Plan amerykański okazał się jednak planem nierealnym. Odbudowa gospodarcza Europy zależna jest nie od pomocy zagranicznej, lecz przede wszystkim od rozwoju handlu między Europą Wschodnią a Zachodnią. Plan Marshalla, jako plan odbudowy Europy — zawiódł w zupełności. Narody europejskie niedwuznacznie dały do zrozumienia, że dobrowolnie nie wezmą udziału w anglo-amerykańskiej grze, skierowanej przeciwko Związkowi Radzieckiemu i godzącej w interesy Europy.

W tej sytuacji — pisze „Daily Worker“ — nie mają racji ci publicyści i politycy, którzy przeciwstawiają się ustępstwom ze strony mocarstw zachodnich na rzecz Związku Radzieckiego. Nie o ustępstwa w ścisłym tego słowa znaczeniu chodzi, lecz **o naprawienie błędów, popełnionych w przeszłości.** Ci, którym droga jest sprawa pokoju, powinni zorganizować kampanię i domagać się, aby rozmowy moskiewskie były prowadzone na zasadzie dobrej woli, zgodnie z obowiązującymi układami międzynarodowymi.

LONDYN PAP. — Jak donosi agencja Reutera, ambasador Stanów Zjednoczonych Lewis Douglas odwiedził we wtorek Foreign Office, by omówić z ministrem spraw zagranicznych Bevinem raport otrzymany w nocy z Moskwy na temat spotkania między przedstawicielami trzech mocarstw zachodnich a ministrem spraw zagranicznych Mołotowem.

W celu omówienia raportu spotkali się również ambasador francuski Massigli i sir Wiliam Strang. W londyńskich kołach dyplomatycznych nie przewiduje się, by nowe uzgodnione instrukcje trzech mocarstw zachodnich zostały przekazane przedstawicielom tych mocarstw w Moskwie przed środą.

RZYM PAP. — „Unita“ komentując przebieg rozmów moskiewskich przypomina, że Rząd Polski wystosował notę do Francji, w której podtrzymuje swój protest przeciwko jednostronnej akcji mocarstw zachodnich w Niemczech.

„Unita“ omawia równocześnie zagadnienie b. kolonii włoskich. Dziennik podkreśla, że *Polska odnosi się przychylnie do przyznania powiernictwa nad Libią Włochom.* Jedynie Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej wypowiedziały się na korzyść Włoch — stwierdza dziennik.

Fakt ten notuje również „Avanti“ i „Paese“, które przytaczają stanowisko Polski w sprawie kolonii włoskich. *Dzienniki te potępiają reakcyjną prasę włoską za świadome i tendencyjne przemilczanie stanowiska Polski w sprawie problemu kolonii włoskich.*

Depesza do ministra Minca

od czechosłowackiego ministra handlu zagranicznego

WARSZAWA PAP. — Minister Przemysłu i Handlu Hilary Minc otrzymał od opuszczającego Polskę czechosłowackiego ministra handlu zagranicznego dr Antoniego Gregora depeszę treści następującej:

Przed wyjazdem z zaprzyjaźnionej Polski zechce Pan Minister przyjąć jeszcze raz podziękowanie za serdeczne przyjęcie. **Pobyt na Wystawie Ziem Odzyskanych we Wrocławiu napełnił mnie głębokim podziwem dla wysiłku braterskiego narodu polskiego. Wystawa tak imponująco przygotowana przez waszych techników i artystów posiada jednakowo ważne znaczenie tak dla Polski, jak i dla Czechosłowacji.**

Powracam do Pragi z głębokim przeświadczeniem, że wspólna nasza praca na ostatnim posiedzeniu Rady Gospodarczej będzie owocna. Nasze rozmowy i bogate doświadczenia oraz wrażenia, jakie wywozimy z waszego kraju, przyczynią się do jeszcze większego zcementowania przyjaźni polsko-czechosłowackiej oraz współpracy gospodarczej między naszymi krajami.

Pietro Nenni przybył do Moskwy

MOSKWA PAP. — Pietro Nenni, przywódca socjalistów włoskich, przybył z Leningradu do Moskwy. Nenni spędził kilka dni w Leningradzie, gdzie szczególnie zainteresował się i zwiedził miejscowości związane z bohaterską obroną Leningradu.

Ostre tarcia między Belgią i Holandią

Zimna wojna między państwami Beneluxu

PARYŻ PAP. — Z Brukseli donoszą o ostrych tarciach w stosunkach pomiędzy Belgią i Holandią. Pomimo starań z obu stron, nie tylko nie zdołano usunąć spornych spraw lecz zaobserwowano dalsze ich zaostrzenie się.

Proamerykańska polityka belgijskiego premiera Spaaka spotyka się z coraz liczniejszymi głosami krytyki w Holandii. Prasa belgijska nie ukrywa swych zarzutów pod adresem Holandii za niechęć do bezwzględnego podporządkowania się polityce Spaaka, prowadzącej do całkowitego uzależnienia Beneluxu od Stanów Zjednoczonych.

Poważne zaniepokojenie w kołach belgijskich wywołała wiadomość, że deficyt handlowy tego państwa z Holandią wyniósł w ubiegłym roku 25 miliardów franków belgijskich, w czym niemałą rolę odegrał wzmożony import ze Stanów Zjednoczonych.

Do kampanii przeciwko polityce Spaaka i wzrostowi interwencjonizmu amerykańskiego w wewnętrzne sprawy krajów Beneluxu przyłączyła się również Holandia.

Prasa tego kraju doniosła o istnieniu *tajnego układu gospodarczego pomiędzy USA i Belgią, podkreślając szczególnie bezceremonialne rozpanoszenie się przemysłowców amerykańskich w Kongo belgijskim.* W zamian za odsetki, przyznawane Belgom przez eksploatujących Kongo Amerykanów, rząd belgijski zobowiązał się do zakupywania towarów przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych. Polityka taka odbiła się bezpośrednio na belgijsko - holenderskich stosunkach handlowych.

Odpłacając pięknym za nadobne, *strona belgijska wysuwa na światło dzienne różne nieprzyjemne dla Holendrów szczegóły ich polityki w Indonezji.* Oczywiście, że tego rodzaju wzajemne zarzuty nie wpływają na odprężenie lecz — wręcz przeciwnie — *przyczyniają się do zaostrzenia atmosfery.*

Wallace piętnuje politykę Trumana

Atak na swobody demokratyczne spotka się z odporem postępowej opinii USA

NOWY JORK PAP. — Kandydat Partii Postępowej na stanowisko prezydenta Henry



Wallace złożył przedstawicielom prasy oświadczenie, w którym *ostro napiętnował prowadzone ostatnio dochodzenia w sprawie „działalności antyamerykańskiej“ wielu przedstawicieli obozu postępowego.* Wallace stwierdził, że celem tej kampanii jest *odwrócenie uwagi narodu amerykańskiego od aktualnych zagadnień nierostrzygniętych dotychczas przez partie rządzące. Kampania ta jest dalszym ciągiem polityki terroru stosowanego przeciwko elementom postępowym, za którą odpowiedzialność ponoszą przywódcy obu partii, w tej liczbie również Truman.*

„Dwupartyjna polityka zastraszania“ zdaniem Wallace'a zmierza do całkowitej likwidacji swobód konstytucyjnych w USA i jest skutkiem bankructwa postulatów partii demokratycznej i republikańskiej zarówno w życiu wewnętrznym jak i na arenie międzynarodowej.

Nawiązując do ostatnich wystąpień Trumana, Wallace podkreślił, że *wypowiedzi prezydenta są całkiem sprzeczne z faktyczną działalnością jego partii i rządu.*

Wallace oskarżył następnie ministra sprawiedliwości Clarka o pozbawienie obywateli i organizacji amerykańskich praw przewidzianych przez konstytucję i stwierdził, że w chwili obecnej w Stanach Zjednoczonych prowadzona jest kampania represji przeciwko siłom postępowym, która nie miała dotychczas precedensu w historii kraju. Wallace zapowiedział jednak, że *partia postępowa będzie walczyła w dalszym ciągu przeciwko próbom zniesienia swobód obywatelskich i opanowania kraju przez reakcję.*

Zacięte walki na froncie Grammos

RZYM PAP. — Agencja Elefteri Ellada donosi, że silne oddziały wojsk ateńskich próbowały opanować okolice Oxya, Liokas i Stavros na linii Grammos. Zacięta walka trwała przez cały dzień i zakończyła się wycofaniem monarchistów na pozycje wyjściowe.

W rejonie Skantsiko oddziały ateńskie podjęły również próbę przekroczenia rzeki Sarantaporos. Atak ten został odparty przez armię demokratyczną, która zdobyła znaczną ilość sprzętu wojennego ,m. in. 5 ciężkich moździerzy pochodzenia amerykańskiego.

RZYM PAP. — Jak donoszą z Lamii, został tam wykonany wyrok na 8 działaczach demokratycznych. W Herakleyon na Krecie rozstrzelano 5 przywódców organizacji EAM i jednego z bohaterów ruchu oporu z czasu okupacji niemieckiej. W Atenach został wszczęty proces przeciwko 38 demokratom, oskarżonym o dostarczanie pomocy armii demokratycznej.

Starcia na Malajach

LONDYN PAP. — Nadchodzą tu dalsze wiadomości, świadczące o coraz bardziej rozległym charakterze walk na Malajach. Ostatnio brytyjskie siły wojskowe prowadziły operacje przeciwko Paulai (Malaje północno - zachodnie), gdzie, według doniesień brytyjskich znajdowała się baza powstańcza. Operacje te przeniosły się do dżungli. Patrole brytyjskie wykryły koncentrację około tysiąca powstańców.

Rozruchy w Iranie

MOSKWA PAP. — Agencja TASS donosi z Teheranu, iż w związku z ogólnym pogorszeniem się sytuacji materialnej ludności i ostatnią zwyżką cen produktów żywnościowych w różnych miejscowościach kraju doszło do rozruchów. Dziennik „Iran“ podaje, że w Każwinie rozruchy zakończyły się krwawym starciem między oddziałami policji i ludnością miejscową.

De Gasperi wspomaga Sophulisa

Robotnicy włoscy w Taranto nie chcą ładować broni dla faszystów greckich

RZYM PAP. — W Taranto trwa w szerokich masach robotniczych wzburzenie, wywołane faktem, że okręt greckiej marynarki wojennej przybył do tego portu, by załadować broń dla faszystowskiego rządu greckiego. Robotnicy arsenału strajkują na znak protestu już od 48 godzin. Do strajku przyłączyli się robotnicy różnych fabryk. Okręt grecki stoi na kotwicy o kilometr od wybrzeża. Policja otoczyła port Krążą pogłoski, że załadowanie okrętu odbędzie się za pośrednictwem łodzi marynarki wojennej, ażeby uniemożliwić jakąkolwiek interwencję robotników.

Poprawki do projektu Reynauda

uchwalone przez komisję finansową francuskiego Zgromadzenia Narodowego

PARYŻ PAP. — Komisja finansowa Zgromadzenia Narodowego uchwaliła szereg istotnych poprawek w związku z artykułem 1-ym projektu Reynaud. Przyjęto zasadę, że zwolnienia urzędników nie mogą być w sprzeczności ze statutem urzędniczym. Odnośnie artykułu 2-go uchwalono, że żadne przedsiębiorstwo znacjonalizowane nie może być przekształcone w towarzystwo mieszane z udziałem kapitałów prywatnych, bez uchwały parlamentu. Do końca bież. roku rząd ma wnieść projekt statutu przedsiębiorstw znacjonalizowanych.

Artykuły 3-ci i 4-ty ograniczone zostały w ten sposób, że świadczenia ubezpieczalni nie mogą być zmniejszone, zaś przepisy mogące stanowić pretekst do ograniczenia praw strajkowych zostały uchylone.

Młodzież krajów uciskanych przez imperializm

apeluje o poparcie u młodzieży państw demokracji ludowej

WARSZAWA PAP. — Trzeci dzień obrad międzynarodowej konferencji młodzieży pracującej, które toczyły się pod przewodnictwem sekretarza Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Berta Williamsa, wypełniły dalsze referaty uzupełniające, delegatów poszczególnych krajów.

Pierwszym mówcą był delegat Związku Radzieckiego Aleksy Klimow.

Wstępującego na trybunę przedstawiciela wielomilionowych mas młodzieży radzieckiej zgromadzeni przyjęli entuzjastycznymi i długotrwałymi owacjami. *Zebrani na sali obrad przedstawiciele młodzieży całego świata powstają z miejsc i wśród burzy oklasków skandują nazwisko czołowej postaci światowego obozu pokoju i demokracji — generalissimusa Stalina.*

Niemilknące okrzyki młodzieży Sta-lin, Sta-lin, oraz owacje na cześć Związku Radzieckiego długo nie pozwalają delegatowi radzieckiemu na rozpoczęcie przemówienia. Równie w toku przemówienia słowa mówcy często przerywane są oklaskami i owacjami. Delegaci szczególnie gorąco i życzliwie oklaskują charakteryzowanych przez mówcę *młodzieżowych bohaterów pracy Związku Radzieckiego.*

Następnym mówcą był przedstawiciel młodzieży Venezueli Lugo, który w swym przemówieniu zwrócił uwagę delegatów na *ciężkie warunki życia i pracy młodzieży krajów Ameryki Łacińskiej.* Młodociani pracownicy są bezwzględnie wykorzystywani w przemyśle i na roli, przyczym zasada „za równą pracę — równa płaca" wbrew oficjalnym oświadczeniom bynajmniej *nie jest stosowana.*

Przemawiający z kolei delegat młodzieży Rumunii George Peagu, serdecznie witany przez zebranych, zobrazował w swym przemówieniu zdobycze i osiągnięcia młodzieży rumuńskiej w powojennym demokratycznym ustroju Rumuńskiej Republiki Ludowej, *opartym na pełnej sprawiedliwości społecznej. Młodzież Rumunii* — powiedział m. in. mówca — *jest szczególnie wdzięczna bohaterskiej armii radzieckiej, której zawdzięcza wolność i niepodległość narodową.*

Przedstawiciel młodzieży Algieru, Kraba Hamou, omawiając gospodarczą i społeczną strukturę kraju, zwrócił m. in. uwagę na ciężkie warunki, w jakich żyje młodzież Algieru. Wyzyskiwana przez swych pracodawców młodzież zmuszana jest do nadzwyczaj ciężkiej pracy za wyjątkowo niskie wynagrodzenie. Niskie płace i niedostateczne racje żywnościowe *są też przyczyną ciągłych strajków, organizowanych w obronie pracujących rzesz ludności.*

W imieniu młodzieży jugosłowiańskiej przemówienie wygłosił Stajana Bielajac. Opowiedział on obszernie o ucisku i wyzysku, któremu poddana była młodzież robotnicza w przedwojennej Jugosławii, po czym zobrazował udział młodzieży jugosłowiańskiej w walkach przeciwko najeźdźcy faszystowskiemu.

Delegat Afryki Płd. Cassien Tadwat mówił o dyskryminacji rasowej, stosowanej w jego kraju. Młodzież murzyńska i hinduska żyje w niezwykle ciężkich warunkach. Bogactwa naturalne wykorzystywane są przez miejscowych i zamorskich wielkich kapitalistów kosztem krwawego trudu robotników. Jednakże demokratyczna młodzież Afryki Płd. — biała i kolorowa, *ufa, że walka młodzieży całego świata o lepsze jutro zakończy się sukcesem.*

Przedstawiciel Brazylii Pedrosa również przedstawił trudne warunki życia i pracy młodzieży, wyzyskiwanej przez rodzimy i międzynarodowy kapitał.

Jego charakterystyka stosunków, panujących w krajach Ameryki Łacińskiej była zgodna z oceną delegata Wenezueli.

W imieniu Międzynarodowej Unii Studentów (MUS), której delegacja bierze udział w obradach konferencji, zabrał głos przewodniczący Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej, *poseł Zenon Wróblewski.*

Stwierdził on, że jednym z najważniejszych zadań, jakie stawia przed sobą Międzynarodowa Unia Studentów — jest demokratyzacja wychowania. MUS widzi rozwiązanie tego zagadnienia w jedności wszystkich postępowych sił całego świata. Dlatego też MUS jest i pozostanie członkiem Światowej Federacji Młodzieży Pracującej i z całą ostrością wystąpi przeciwko tym, którzy chcieliby osłabić te więzy, izolując ruch studencki.

Wraz z hasłem demokratyzacji wychowania MUS wysuwa jednocześnie *hasło walki o pokój i lepsze życie. Niemożliwe są bowiem siągnięcia kulturalne bez trwałego pokoju i polepszenia ogólnych warunków bytu.*

Rokowania handlowe z Bułgarią

o dalsze rozszerzenie wymiany gospodarczej

WARSZAWA PAP. — W Warszawie rozpoczęły się rokowania handlowe pomiędzy przedstawicielami zainteresowanych ministerstw gospodarczych Polski a rządową delegacją bułgarską — pod przewodnictwem dyrektora Departamentu Traktatów w Min. Przemysłu i Handlu ministra pełnomocnego inż. Henryka Różańskiego.

Delegacji bułgarskiej przewodniczy wiceminister handlu i aprowizacji p. Beno Petrowsky.

Rokowania polsko - bułgarskie mają na celu omówienie dotychczasowych wyników wymiany handlowej oraz zawarcie nowej umowy na okres od 1 września rb. do końca roku 1949.

Głównym artykułem przywozowym z Bułgarii są rudy, koncentraty, tytoń i skóry, w zamian Polska dostarcza Bułgarii wyroby włókiennicze, tabor kolejowy, chemikalia, wyroby hutnicze, maszyny i artykuły farmaceutyczne.

Wartość obrotów w ramach ostatnio zawartej umowy, wyniosła ok. 8 milionów dolarów po każdej stronie.

Cyrenaika żąda niepodległości

LONDYN PAP. — Jak donosi agencja Reutera z okazji 8-ej rocznicy utworzenia libijsko-arabskiej formacji, która wspomagała wojska brytyjskie w walce z Włochami, inspirowany przez Brytyjczyków emir Cyrenajki ponownie wystąpił z żądaniem niepodległości tego kraju. Postanowiono zwrócić się do komisji 4-ch mocarstw, rozpatrującej sprawę dawnych kolonii włoskich o uznanie niepodległości Cyrenajki.

Nowy rząd fiński - broni kapitalistów

Skandaliczne posunięcia fińskich socjal-demokratów

MOSKWA PAP. — Korespondent agencji TASS przytacza artykuł dziennika „Tuekansan Samomat", który stwierdza, że ostatnie posiedzenie sejmu fińskiego wykazało dobitnie iż *nowy rząd czyni wszystko by umożliwić kapitalistom otrzymanie większych zysków.* Minister socjal - demokratyczny Takki, kierujący działalnością przedsiębiorstw, których produkcja idzie na spłatę reparacji, pozwala właścicielom tych przedsiębiorstw uzyskiwać coraz większe dochody kosztem państwa i klasy robotniczej. Przy pomocy przedstawicieli rządu w kieszeniach właścicieli zakładów przemysłowych znalazło się sporo milionów pochodzących od fińskich płatników podatków. *Sprawa ta przybiera cechy skandalu, który rzuca jaskrawe światło na fakt, dlaczego cała reakcja fińska wystąpiła solidarnie w obronie nowego rządu — konkluduje „Tueknsan Samomat".*

Związkowcy polscy protestują

przeciw nowej zbrodni generała Franco

WARSZAWA PAP. Do komisji centralnej Zw. Zawodowych w Warszawie wpłynął apel przedstawicieli hiszpańskiego związku zawodowego pocztowców, wzywający do protestu przeciwko szykowaniu nowej zbrodni rządu gen. Franco wobec Jose Satua, generalnego sekretarza związku radiotelegrafistów hiszpańskich i członków krajowego komitetu unii hiszpańskiej (U. G. T.)

W związku z niebezpieczeństwem, grożącym Satui, KCZZ wysłała do generalnego dowódcy 1-go okręgu w Madrycie telegram następującej treści:

„Jose Satua, sekretarz generalny związku zawodowego radiotelegrafistów hiszpańskich ma stanąć przed trybunałem wojskowym. Gorącemu patriocie wiernemu synowi klasy robotniczej Hiszpanii odmówiono nawet prawa wyboru obrońcy.

W imieniu trzech milionów związkowców polskich KCZZ **protestuje przeciw pogwałceniu elementarnych praw człowieka i obywatela.**

Na marginesie

Znowu kardynał Schuster

Najgłośniejszym niewątpliwie spośród włoskich książąt Kościoła jest arcybiskup Medjolanu, kard. Schuster, który reputację swą ustalił już w latach faszyzmu, błogosławiąc uroczyście pułki „czarnych koszul", wyruszające na podbój Abisynii, a później — Hiszpanii.

Kard. Schuster wydaje mnóstwo „listów pasterskich". Sypią się one jak z rogu obfitości przy każdej okazji, a zebrane razem utworzyłyby pokaźną bibliotekę. Parę miesięcy temu, w okresie wyborów włoskich, kard. Schuster zwrócił na siebie uwagę opinii światowej, jako autor „listu pasterskiego", w którym zabraniał duchowieństwu swej diecezji udzielać posług religijnych wiernym, należącym do Frontu Ludowego lub głosującym na jego listę. Wystąpienie to było również odważne, jak gwałtowne; nigdy nie słyszeliśmy, by z podobną odwagą i gwałtownością kard. Schuster występował przeciwko zbrodniarzom hitlerowskim, którzy w latach wojennych okupowali Włochy.

Do kolekcji „listów pasterskich" kard. Schustera przybył ostatnio jeszcze jeden: zawierający potępienie zamachu bombowego w czasie procesji w Bareggi — jednej z miejscowości diecezji mediolańskiej. Bardzo słusznie się stało, że ten czyn prowokatora został potępiony i orędzony przez duchownego zwierzchnika diecezji. Trudno jednak zrozumieć, dlaczego kard. Schuster uznał za właściwe podzielić się ze swymi owieczkami przy tej okazji dziwną i ryzykowną koncepcją, iż zamach na procesję był „oznaką czerwonego niebezpieczeństwa, które wyciąga rękę przeciwko religii".

Wydaje nam się, że podobnych oskarżeń nie wolno rzucać na wiatr, bez przytoczenia dowodów i uzasadnień. Stosując metodę lekkomyślnych i ogólnikowych zarzutów, można by „czerwonemu niebezpieczeństwu" przypisać winę najrozmaitszych faktów i zjawisk. Można by np. oskarżyć to „niebezpieczeństwo" o — wywoływanie burz i huraganów, przypływu morskiego i zaćmień księżyca, katastrof lotniczych i nieurodzaju — i wielu, wielu innych jeszcze rzeczy.

Nie jest to z pewnością właściwy sposób postępowania dla dostojnika kościelnego, który z natury swego powołania powinien świecić „maluczkim", jako wzór rozwagi, ogledności, sprawiedliwości. Ale gdzież tu mówić o sprawiedliwości, skoro kard. Schuster, autor tak licznych listów pasterskich, nie wydał przecież żadnego listu po zamachu na Togliatti'ego i nie potępił — choć należało — tego zbrodniczego, całkiem jednoznacznego, czynu. A szkoda, wielka szkoda: dopiero wtedy uwierzylibyśmy w prawdziwą bezstronność i szczerość chrześcijańskich uczuć kard. Schustera. *B. D.*

Bunt lamów w Tybecie

LONDYN PAP. — Powołując się na źródła chińskie, agencja Reutera komunikuje, że zwolennicy poprzedniego regenta Tybetu Iih Tsenga zbuntowali się przeciwko obecnemu regentowi — Jung Tsengowi. *Zrewoltowani mają poparcie mnichów z klasztoru Chelang, znajdującego się w pobliżu Lhassy.*

Jak się przypuszcza, powodem powstania jest chęć pomszczenia Iih Tsenga, który został zabity w ubiegłym roku przez zwolenników obecnego regenta. Jung-Tseng, który pełni funkcję regenta na czas niepełnoletności obecnego Dalaj-Lamy, zamierza ustąpić ze swego stanowiska.

S. Ceński

«Stary lekarz«

— Łajdaki!... Goryle!.. — pełna przerażenia odezwała się Nadieżda Gawriłowna. — Niczego więcej nie można było od nich oczekiwać, — powiedział Iwan Piotrowicz. Zewnętrznie wydawał się spokojny ale natychmiast po wyjściu pielęgniarki, zaczął przekładać lekarstwa w swej domowej apteczce. Czy to ze zdenerwowania czy też z tego powodu, że miał w ręku źle palący się ogarek świecy, ale długo nie mógł znaleźć tego co chciał i mruczał: „Hm... dziwne. Gdzie ona mogła się podziać?" W końcu znalazł i odstawił oddzielnie jedną buteleczkę ,potem, po namyśle, wsunął ją do bocznej kieszeni. Rano przyszedł do Iwana Piotrowicza kapral niemiecki, którego przeprowadził już nie Wald, lecz technik dentystyczny Pryłucki, czerniawy, ruchliwy człowiek z wiecznym nienaturalnym uśmiechem na chudej twarzy eunucha. — No tak, Iwanie Piotrowiczu, mądrze zrobiliście, żeście zostali — z wielkim ożywieniem zaczął od razu po przyjściu. — Zapraszają was do pracy w szpitalu... Ja zęby, a wy resztę... Mnie też zaprosili, też! — Do pracy?.. do jakiej pracy? nie zrozumiał Iwan Piotrowicz. — Ach, Boże mój. Do swojej, rozumie się, do pracy chirurgicznej, przecież nie do mycia podłóg. — A ja słyszałem, że już wywożą stamtąd rannych... — zaczął Iwan Piotrowicz, ale Pryłucki przerwał mu z ożywieniem: — Na odwrót, przywieźli kilku oficerów i jakichś trzydziestu żołnierzy.. W ogóle, powiem wam, że u tych Niemców wszystko robi się jak na skinienie różdżki czarodziejskiej. Chodźmy. — Dobrze, my zaraz przyjdziemy z Nadieżdą Gawriłowną — twardo rzekł Iwan Piotrowicz. — Wy idźcie, a my za wami. — Obiecałem przyprowadzić was! — Wypiję tylko szklankę herbaty i pójdziemy. — „Obiecał przyprowadzić" Dziwne! — z oburzeniem powiedziała Nadieżda Gawriłowna. — Jeśli zechcemy pójść, to pójdziemy sami, a jeśli nie zechcemy, to w jaki właściwie sposób nas „przyprowadzicie"? Na sznurku, czy jak? Daję wam słowo, że zaraz przyjdziemy, — bardzo poważnie, patrząc na Pryłuckiego powtórzył ponownie Iwan Piotrowicz. I Pryłucki odszedł z kapralem, który nie zrozumiał nic po rosyjsku i dlatego stał spokojnie, nawet sennie nieco, co chwila zakrywając oczy białawymi rzęsami. — Nie rozumiem! — powiedziała Nadzieżda Gawriłowna. — Wczoraj ten łotr Wald dosłownie wypędził cię ze szpitala — a ty Pryłuckiemu, również łotrowi, dajesz słowo, że znów tam przyjdziesz. Czyżbyś naprawdę myślał u nich...

— Co tam Wald! — przerwał Iwan Piotrowicz. — On tylko pokazywał, że jest teraz przy władzy. A chirurg jest potrzebny każdej armii. W razie wojny zawsze brak chirurgów. Żona patrzyła ze zdziwieniem na męża. — Czyżbyś ty... — zaczęła znowu. Ale on nie dał jej skończyć, objął ją, pocałował i szepnął na ucho. — Nie ma rady, trzeba iść, nie mamy strzykawki. Wyjął z kieszeni buteleczkę i pokazał jej. Zrozumiała go. Zaczerwienione na skutek drugiej już nocy bezsennej powieki zadrżały i zwilgotniały, ale skinęła głową. Do szpitala poszli ukradkiem przed psami, jak gdyby nie wybierali się nigdzie daleko. Przez ulicę szli uroczyście, pod rękę, uważnie przyglądając się wszystkiemu wokoło: szerokiemu błyszczącemu morzu, niebieskiej wstędze plaży, na której teraz raził widok kilku niemieckich żołnierzy, kręcących się koło auta; dalekiemu górzystemu brzegowi z białymi domami otoczonymi wysokimi topolami, ruinom byłych domów i ostrośwlecącym kawałkom szkła pod nogami...

Zatrzymali się w domu niedługo, ale Pryłucki z kapralem już szli ze szpitala, widocznie znowu do nich, zawrócili bowiem na ich widok. — Widzisz, jak nas oczekują — rażnie powiedział Iwan Piotrowicz.

— Czekają... No i cóż? — bezdźwięcznie odezwała się Nadieżda Gawriłowna i powtórzyła głośniej: — No i cóż?... Niech czekają. W podwórzu szpitala przywitał ich jeden z wczorajszych oficerów, stojący obok usłużnego, promieniejącego Pryłuckiego. Oficer wyjął z ust papierosa i powiedział:

— Moen! Iwan Piotrowicz, udał że nie zrozumiał tego krótkiego przywitania, ale podniósł jednak z lekka swą czapkę. Wchodząc tam, gdzie wychodzili tysiące razy, mąż i żona z przyzwyczajenia włożyli białe fartuchy. Szafa z instrumentami chirurgicznymi, do której przede wszystkim podszedł Iwan Piotrowicz, była otwarta, chociaż obok, w sali operacyjnej nie było nikogo. Uważając, że mu się bardzo poszczęściło, ale czując, że się denerwuje, stary doktór od razu wyszukał niklowany futeralik ze strzykawką i wsunął go do kieszeni, spojrzawszy porozumiewawczo na żonę. Ruchem brwi dała znać, że rozumie. Kiedy w sali operacyjnej, skąd prowadziły drzwi do sali szpitalnej, ukazał się oficer, tym razem już bez Pryłuckiego, Iwan Piotrowicz wyglądał jak człowiek, który gotów jest z zapałem pracować w dobrze mu znanej dziedzinie. Lekarze mają wspólny język — łacinę, dlatego Iwan Piotrowicz źle władający niemieckim, dość żywo rozmawiał z młodym chirurgiem Niemcem, obchodząc z nim salę dla sześciu ciężko rannych oficerów. Niemiec — chirurg, o prostackiej wydłużonej końskiej twarzy, ustosunkował się doń nie wiedzieć czemu z wielkim szacunkiem i nawet nazywał go „Herr Profesor". Czy przyczyną tego był profesorski wygląd Iwana Piotrowicza, czy też powiększył jego powagę Pryłucki, czy też po prostu Niemiec czuł się niezbyt pewnie z powodu małej jeszcze praktyki, ale chętnie zgadzał się z wszystkimi prognozami swego rosyjskiego kolegi. Wszyscy ranni oficerowie wymagali natychmiastowej operacji — potwierdzała to także Nadieżda Gawriłowna, której okulary i siwe pasma we włosach zbudzały także pewien szacunek ze strony Niemców, uważających ją za asystentkę profesora. Z sześciu rannych dwóch zdaniem Iwana Piotrowicza było w stanie niemal beznadziejnym. O nich powiedział Niemcowi chirurgowi: „Malum" i ten potwierdził to posępnym wyrazem oczu.

A dla czterech pozostałych należało ustalić kolejność, w jakiej się ich będzie operowało, i kiedy zrobiono to, Iwan Piotrowicz spokojnie i rzeczowo wyjął z kieszeni buteleczkę bez etykietki i strzykawkę. Śledząca za jego ruchami Nadieżda Gawriłowna zauważyła jego lekkie, zapraszające skinienie, odeszła razem z nim ku oknu i podała mu obnażoną do łokcia prawą rękę. Napełniwszy strzykawkę Iwan Piotrowicz wstrzyknął w przegub łokciowy ręki tej, z którą przeżył całe swe świadome życie, nad którą nie było dlań na świecie nikogo i nic droższego. Ręce jego drżały przy tym, ale powstrzymywał drżenie z całych sił, potem napełniwszy ponownie strzykawkę oddał ją jej. Zauważywszy u niej wahanie sam sobie zrobił zastrzyk. Trwało to nie więcej niż dwie minuty, ale poczuł już, że słabną siły, że chce mu się siąść, a nawet położyć. Widział, że Nadieżda Gawriłowna już siedzi na białym szpitalnym taborecie, że twarz jej pobladła, że podniosła rękę ku sercu i patrzy nań rozszerzonymi nieruchomymi niemal oczyma. Zebrał wtedy całą swą, tlącą się w nim jeszcze energię, przysunął do jej taboretu drugi, usiadł obok niej, położył głowę na jej ramieniu i wypuścił z ręki pustą już buteleczkę i strzykawkę. W tej chwili weszli do sali chirurg Niemiec, oficer i sanitariusze, którzy wyszli przedtem. Przyszli, by przenieść do operacyjnej sali pierwszego z wyznaczonych na operację i stanęli zdumieni. Potem chirurg rzucił się ku buteleczce, leżącej u nóg Iwana Piotrowicza, powąchał ją i powiedział z przestrachem: — Venenum. Silnie i szybko działająca trucizna, której słaby, lecz charakterystyczny zapach unosił się w sali, zwaliła już z taboretu na podłogę starego rosyjskiego lekarza i jego żonę. W kieszeni zmarłego znaleziono kartkę z kilkoma słowami: „Lepsza śmierć, niż podłe życie"

Koniec

z frontu współzawodnictwa

Przoduje olsztyńskie

Obecnie trwa współzawodnictwo w budowaniu urządzeń do przechowywania obornika i w zakładaniu stosów kompostowych. Najlepsze wyniki osiągnięto na tym odcinku **w woj.** bydgoskim, gdzie na 4.200 planowanych pryzm kompostowych, do 1 czerwca zbudowano 6 tysięcy oraz **woj. krakowskie**, w którym naprawia się i buduje 7 tys. gnojowni.

Z dotychczasowego przebiegu współzawodnictwa rolniczego wynika, że najlepiej zostało ono zorganizowane **w woj. olsztyńskim, szczecińskim ,kieleckim i poznańskim.** W województwach tych wszystkie niemal wsie uczestniczą w akcji. Z powiatów na czoło wysunęły się **powiaty: Morąg i Kętrzyn** — obydwa z woj. olsztyńskiego.

Współzawodnictwo rolnicze trwa. W okresie jesiennym wysiłki współzawodniczących **skoncentrują się na pracach siewnych, na naprawie urządzeń melioracyjnych, organizacji ośrodków maszynowych, umasowienia zrzeszeń branżowych i t. p.** Szczególne zainteresowanie budzi współzawodnictwo w **organizowaniu wsi samopomocowych** oraz w zakładaniu spółdzielni parcelacyjno-osadniczych.

Należy podkreślić, że dzięki współzawodnictwu wzrosła również liczba członków spółdzielni wiejskich z 1 miliona do 2 milionów.

Tylko zamożni płacą podatek w zbożu

Całkowity podatek gruntowy w zbożu płaci zaledwie 10 procent gospodarzy w województwie łódzkim

Bardzo często rolnicy stawiają pytania, **dlaczego wprowadzono obowiązek płacenia podatku gruntowego w ziemiopłodach.**

Otóż decydującą rolę odgrywała tu **konieczność zagwarantowania ludności miejskiej artykułów spożywczych na kartki żywnościowe** po cenach, odpowiadających zarobkom warstw pracujących w miastach, to jest po cenach, nadających tym zarobkom charakter płac realnych.

Poza tym musimy pamiętać, że **nie wszystkie gospodarstwa rolne płacą podatek. gruntowy w zbożu.** Gospodarstwa rolne, nie posiadające nadwyżek zbożowych lub posiadające nieduże nadwyżki, a więc **gospodarstwa rolne o przeciętnej przychodowości do 40 kwintali żyta, są zwolnione od obowiązku uiszczenia podatku gruntowego w ziemiopłodach. Gospodarstwa te płacą podatek gruntowy całkowicie w gotówce.** Są to przeważnie gospodarstwa rolne o **powierzchni ogólnej do 5 ha. Zwolnienie** to zatem dotyczy **74 proc. ogólnej ilości gospodarstw rolnych w województwie łódzkim,** to jest około 278.000 gospodarstw rolnych (74 procent).

Połowę II-ej raty podatku gruntowego za rok 1948 w zbożu, **a połowę w gotówce** płacą gospodarstwa rolne o przeciętnej przychodowości **od 40 do 60 kwintali żyta.** Gospodarstw takich mamy na terenie województwa około 58 tysięcy to jest 15,4 procenta. Do tej kategorii należą przeważnie gospodarstwa rolne o powierzchni od 5 do 10 ha.

Całą II-gą ratę podatku gruntowego za rok 1948 płacą gospodarstwa rolne mające nadwyżki zbożowe i zboże na sprzedaż, a więc gospodarstwa **o przeciętnej przychodowości ponad 60 kwintali zboża.** Gospodarstw takich w naszym województwie mamy około 39 tysięcy to jest 10,6 procent.

Główny ciężar podatku gruntowego **ponoszą zatem gospodarstwa zamożne, stanowiące 25 proc wszystkich gospodarstw rolnych w województwie.** Ciężar ten jednak odpowiada ściśle przychodowości tych gospodarstw, z tym, że na 1 ha ziemi użytkowej tytułem podatku gruntowego przypada równowartość **od 70 do 120 kg żyta,** a o ile idzie o gospodarstwa zwolnione od podatku gruntowego w naturze, **równowartość gotówkową 40 kg żyta.**

Z naszkicowanych wyżej przepisów dekretu o podatkach komunalnych, dotyczących rolnika, przebijają wyraźnie dwa cele, jakie sobie ustawodawca przy konstruowaniu zasad tego podatku postawił, a mianowicie: **dążność do możliwie sprawiedliwego wymiaru podatku i dostosowania do obecnych zmienionych warunków gospodarczych,** oraz do zrealizowania głoszonych jeszcze przed wojną, a nigdy nie osiągniętych idei **skomasowania rozlicznych podatków obciążających rolnika.**

W zakończeniu muszę podkreślić, że **wpływy z tytułu podatku gruntowego w roku 1947-48 są dowodem rosnącego uświadomienia obywatelskiego** i dyscypliny obywatelskiej chłopa polskiego, są wynikiem skurczenia się na wsi wpływów wrogów demokracji ludowej i dowodzą w końcu, że **wieś polska rozumie dobrze łączność między podniesieniem dobrobytu wsi, a rozwojem przemysłu i miast.** Dlatego stanęła przy boku mas pracujących miast, **składając ochotnie w terminie ustalonym świadczenia na rzecz odbudowującego się Państwa.**

Emil Jerzy Tokar

rzytelnicy piszą

Brak nam nauczyciela

W Działoszynie znajduje się zbiorcza 7-mio oddziałowa szkoła powszechna. Do szkoły tej uczęszcza blisko 600 dzieci z Działoszyna, Lisowic, Kapituły i Raciszyna. Pracuje u nas dwóch nauczycieli, którzy jednak nie mogą sobie dać rady ze względu na zbyt dużą ilość dzieci. Stąd niski poziom nauczania, niewypełnienie programu i t. d.

Prosiłbym więc bardzo za pośrednictwem „Głosu Chłopskiego" odpowiednie władze szkolne o przysłanie nam przynajmniej jeszcze jednego nauczyciela.

Nąckiewicz Piotr
Działoszyn

Krzeczów czeka na szkołę

W Krzeczowie znajduje się 6-cioklasowa szkoła powszechna mieszcząca się w dwóch izbach. Do szkoły tej uczęszcza młodzież z Krzeczowa, Kochlewa i Gronikowa. Przy takim „przeludnieniu" można sobie wyobrazić jak wygląda nauka. Mówi się od dłuższego czasu wprawdzie o budowie gmachu dla szkoły tak zwanej zbiorczej, ale narazie to tylko projekty. Sądzę, że niniejszy list wpłynie na to ,że sprawa budowy budynku szkolnego posunie się szybciej naprzód.

Z poważaniem
Góra W., mieszkaniec Krzeczewa



Spółdzielnia w Lututowie może być wzorem

dla innych spółdzielni gminnych „Samopomoc Chłopska"

O tym, jak powinna wyglądać spółdzielnia wiedziałem już od dawna, ale jak w praktyce wygląda **zobaczyłem dopiero ostatnio w Lututowie.** Może nie tyle tu o pracę **ile o rozmach chodzi, który musi imponować każdemu.**

Np. bo pomyśleć, że w 1945 roku w kwietniu spółdzielnia miała 55 członków i 5.500 zł. w kasie. Posiadała jeden sklep, którego obroty wynosiły 1.600 tysięcy zł. Obecnie spółdzielnia posiada 8 punktów sprzedaży i w ubiegłym roku zamknęła bilans sumą obrotów przeszło 60 milionów złotych. Do spółdzielni należy teraz 720 członków.

Ale zacznijmy od początku, to znaczy tak jak ja oglądałem tę spółdzielnię. A więc **sklep spożywczy,** czysty i higienicznie urządzone wnętrza, półki zapchane towarem, potem drugi **sklep z materiałami włókienniczymi** (został w tym roku założony, a same urządzenie wnętrza kosztowało 300 tysięcy zł.) to samo po tym kolejno, **sklep towarów żelaznych, magazyn opału, magazyn nawozów, sklep farb, smarów i olejów i punkt skupu płodów rolnych** (jaj, zboża).

Największe, muszę przyznać, wrażenie wywarła na mnie **biblioteka** (700 tomów) i **czytelnia,** mała wprawdzie, ale urządzona tak, że nie mogłaby się powstydzić gdyby się jakimś cudem znalazła w Łodzi czy Warszawie.

Tu właśnie w czytelni, **ob. Siciński, kierownik tej spółdzielni,** opowiedział o zwykłych dziejach niezwykłej spółdzielni, albo odwrotnie o niezwykłych dziejach zwykłej spółdzielni. O trudnościach, które trzeba było zwalczyć, o brakach zwłaszcza maszyn rolniczych dla ośrodka maszynowego istniejącego przy spółdzielni, o bublach, towarach niepokupnych, które im zamrażają niewiarygodne sumy. Dowiedziałem się również **o planach zorganizowania nowych filii w Przybyłowie, Rychlicach i Chojnach i tak dalej.**

Najważniejsze z tego wszystkiego to to, **że myśmy tu wzięli spekulantów za pysk.** Oni już nie są dyktatorami rynku. My regulujemy rynek — oświadcza ob. Siciński.

Bylibyśmy o jednej, najważniejszej rzeczy zapomnieli. Otóż przy bibliotece istnieje i **świetlica, a przy świetlicy chór i sekcja dramatyczna,** która 25 czerwca wystawiła „Krowoderskich Zuchów".

Gdy opuszczałem Lututów zdałem sobie sprawę, że mimo tylu trudności przecież posuwamy się naprzód. Niech malkontenci narzekają, my jednak wiemy, że nasza droga jest słuszna, bo takich i jeszcze lepszych i sprawniej jeszcze działających spółdzielni będzie coraz to więcej.

Na marginesie jednak tego wszystkiego wartoby się zastanowić, czy nie należałoby **zorganizować wycieczek sklepowych i w ogóle personelu spółdzielń do wzorowych ośrodków spółdzielczych takich właśnie, jak na przykład w Lututowie.**

(Sm)

Dzieci wiejskie mają opiekę



W organizowanych po wsiach w okresie prac polowych dziecińcach, dzieci wiejskie, pozostawiane dawniej bez opieki, znajdują obecnie troskliwy dozór i wykwalifikowaną opiekę. Na zdjęciu widzimy wesołą zabawę w jednym z dziecińców w województwie łódzkim.

Maszyny rolnicze w Związku Radzieckim

Znany radziecki uczony, agrobiolog, Wasilenko, podczas obrad Akademii Nauk Rolniczych w Moskwie stwierdził, że radziecka teoria budowy maszyn rolniczych, łącząca harmonijnie wymagania nauk technicznych z wymaganiami agrobiologii, przyczyniła się do **stworzenia nowych, udoskonalonych typów maszyn rolniczych, które górują znacznie nad maszynami, używanymi na zachodzie.** Pługi używane w ZSRR zaopatrzone są w specjalnie skonstruowane urządzenie, dzięki któremu górne, wyczerpane warstwy gleby dostają się na dno bruzdy razem z chwastami.

Prof. Wasilenko podkreślił, że **na całym świecie znanych jest obecnie około 2 tysięcy typów pługów,** ale różnorodność ta nie jest podyktowana względami naukowymi, **lecz tylko konkurencją.**

Kombajny amerykańskie nie są oparte na zasadach naukowych. W Związku Radzieckim skonstruowano zaś kombajn nowego typu „Stalinieć 6" oparty na zasadach agrobiologii. Prowadzone są obecnie próby stosowania nowego kombajnu, który **jednocześnie wykonuje prace żniwne z natychmiastowym przeoraniem gleby**

Gosposie z Białej pracują z rozmachem

— „Tu lewą mam rękę, a tu prawą mam, jak praczki pracują, pokażę ja wam".

Z daleka dochodzi śpiew, to dzieci z przedszkola w Białej przygotowują się do występów w czasie zbliżających się dożynek. Rumiane, opalone twarzyczki są skupione, a oczy wszystkich skierowane są na przedszkolankę by dobrze uchwycić, każdy jej ruch i móc go wiernie naśladować.

Po piosenkach taniec. Dzieci starają się wykonać skomplikowane dla nich figury i obroty krakowiaka, ale nie bardzo im to wychodzi. Poćwiczymy je, to tak z początku trudno, po tym napewno pójdzie łatwiej.

Dziatwa po skończonym popisie wyszła na polanę bawić się, a my korzystając z tego informujemy się o pracach Koła Gospodyń Wiejskich w Białej.

— „Nasze koło — oświadcza nam ob. Zaskurska — założone zostało tuż po wyzwoleniu i obecnie liczy 51 członkiń. Prowadzimy obecnie współzawodnictwo między członkiniami w utrzymaniu ogródków działkowych i w czystości obejścia. Rok rocznie organizuje się u nas dziecińce. W tym roku do dziecińca uczęszcza blisko 65 dzieci, obecnie jednak liczba ta zmalała do połowy z powodu koklusztu, który panuje na wsi. Ja — oświadcza nam ob. Zaskurska — pracuję już jako nauczycielka na tym terenie 26 lat i przez cały czas staram się wpłynąć na mieszkańców w kierunku podniesienia poziomu kulturalnego. Dziś mieszkania i obejścia są czyste, a dzieci i niemowlęta lepiej utrzymane w porównaniu z sąsiednimi wsiami. Jest to w dużej mierze zasługą naszego Koła Gospodyń."

W dalszym ciągu dowiadujemy się, że zebrania odbywają się co miesiąc, przy czym członkinie same wygłaszaja referaty. Z ramienia koła weszła przedstawicielka do Rady Narodowej i do Społecznej Komisji przy rozdziale nawozów. Jest również i zespół teatralny, który w najbliższym czasie wystawi jednoaktówkę „Powrót". Dochód z przedstawienia przeznaczono na budowę szkoły w Białej. Jedno jest tam ciekawe, a mianowicie, że kobiety w tej wsi wykazują więcej żywotności i inicjatywy od mężczyzn.

— „My ich na nasze imprezy zapraszamy — oświadcza ob. Skrzypecka Maria, sekretarka Koła Gospodyń — ale niestety, oni nas na swoje nie zapraszają.

Na zakończenie naszej rozmowy obecne gosposie solennie przyrzekają, że na najbliższym zebraniu Koła Gospodyń postawią sprawę prenumeraty „Głosu Chłopskiego", będą również dużo do nas pisać i podawać co się u nich dzieje.

Przywódcy KPJ na równi pochyłej

8 godzin mówił Tito na tak zwanym „V Kongresie" Komunistycznej Partii Jugosławii. Za osłoną oszukańczych frazesów usiłował ukryć odstępstwo swoje i pozostałych kierowników Komunistycznej Partii Jugosławii od zasad marksizmu-leninizmu, zejście na manowce nacjonalizmu i oportunizmu.

„Na wszelki wypadek" sala kongresowa otoczona była ze wszystkich stron wojskiem, w gotowości do akcji stały czołgi, armaty, karabiny maszynowe. Delegaci, jak w wojsku na komendę bili brawo, wstawali i siadali, podnosili i opuszczali ręce. Nie mogło być inaczej na tej parodii kongresu partii robotniczej. Delegaci nie byli wybierani, lecz MIANOWANI dopiero *po uprzednim zaprzysiężeniu na wierność Tito* przez agentów generała Rankowicza, ministra bezpieczeństwa, zaprzysiężeniu wymuszonym groźbą represji. Na samym kongresie pod adresem uczciwych komunistów padały groźby „bezlitosnej rozprawy".

Z przebiegu tak zwanego V Kongresu KPJ widać, że klika Tito—Rankowicza nie czuje się na siłach utrzymać u steru partii bez okrutnych prześladowań i zastraszania. Przy pomocy faszystowskiego systemu gwałtów, Tito i jego klika usiłuje narzucić swój nacjonalistyczny i ugodowy wobec burżuazji własnej i imperializmu kurs polityczny.

8 godzin mówił Tito. Roiło się to przemówienie od rzekomo rewolucyjnych słów i zaklęć.

Na próżno stroił się jednak Tito w rewolucyjne piórka. Słowa jego nie miały pokrycia w czynach. Czyny świadczą o tym, że Tito odmawiając współpracy z Biurem Informacyjnym partii robotniczych i komunistycznych, wyłamując się z jednolitego frontu socjalistycznego przeciw imperializmowi, szuka mostów porozumienia z imperializmem anglosaskim. Wystarczy, że przypomnimy tu „odmrożenie" złota jugosłowiańskiego przez Trumana i Marshalla, umowę z władzami anglosaskimi, dotyczącą Triestu.

Jak po równi pochyłej od odstępstwa od zasad marksizmu-leninizmu, do zdrady wobec klasy robotniczej wobec ludu Jugosławii stacza się zbiurokratyzowana klika Tito-Kardela-Rankowicza. Scenariusz „V Kongresu" wyreżyserowany bezwzględną ręką generała Rankowicza był dobitną demonstracją biurokratycznego, drobnomieszczańskiego i nacjonalistycznego zwyrodnienia kliki Tito.

Pycha i zarozumialstwo - oto droga, która zaprowadziła Tito i jego klikę do zdrady sprawy robotniczej.

Nikt nie zamierza zaprzeczać zasług bohaterskich ludów Jugosławii. Nikt również nie myśli negować zasług Tito w walce z okupantem niemieckim.

Toteż wielu robotników, wielu chłopów, wielu ludzi pracy zadaje sobie dziś pytanie: jak to się stać mogło, że Tito i jego otoczenie stoczyli się tak szybko w błoto oportunizmu i nacjonalizmu, w przepaść zdrady międzynarodowej solidarności klasy robotniczej i wyłamywania się z jednolitego frontu socjalistycznego przeciw imperializmowi?

Co za przyczyny pchnęły Tito i innych przywódców KPJ na zgubną drogę, po której brną obecnie?

Szukając odpowiedzi na te pytania znajdziemy ją między innymi w fakcie nieposkromionej niczym pychy i zarozumialstwa, jakie trawią kierowników Komunistycznej Jugosławii.

Jeśli by wierzyć niektórym domorosłym belgradzkim nadwornym, historykom i historiozofom wszystko w Jugosławii, ba, — nawet w całej Europie i w świecie dzieje się dzięki Tito i przez Tito.

Z prac i wystąpień tych szczególnych dziejopisów i kronikarzy żywotów obecnych kierowników KPJ, dowiadujemy się na przykład takiej sensacyjnej rewelacji, że to nie Związek Radziecki, nie 15-milionowa Armia Radziecka, ale Tito i jego oddziały partyzanckie walnie przyczyniły się do rozgromienia hitlerowskiej machiny wojennej i samoistnie wyzwoliły Jugosławię. Jeden z nadwornych schlebiaczy Tito, kawiarniany „strateg", generał Wukmanowicz ukuł nawet „teorię", że „przy pomocy wojny partyzanckiej można odnieść ostateczne zwycięstwo nad zaborcami".

O czym świadczy ten fakt zaprzeczania przez kierowników KPJ decydującej roli Związku Radzieckiego i Armii Radzieckiej w wyzwoleniu Jugosławii? Świadczy o ich głupiej pyszałkowatości, ale także i o drobnomieszczańskim, nacjonalistycznym, oportunistycznym obliczu obecnego kierownictwa KPJ, o chęci wzniesienia muru między Jugosławią a ZSRR i krajami demokracji ludowej.

„Titowska droga do socjalizmu"

Jeśli wierzyć belgradzkim, pożal się Boże, „teoretykom", Tito „odkrył" szczególną „jugosłowiańską titowską drogę" do socjalizmu, drogę lepszą, niż ta, po której kroczyła rewolucyjna klasa robotnicza Rosji i partia bolszewicka.

Czy wiecie, na czym polegać ma „lepszość" owej „titowskiej drogi do socjalizmu"? Na tym, że Tito potrafi, okazuje się, zbudować socjalizm w Jugosławii bez zaostrzającej się walki klasowej, drogą pokojowego wrastania w socjalizm kapitalistów, fabrykantów, spekulantów, bogaczy wiejskich i innych wyzyskiwaczy, którzy potrafili uwić sobie ciepłe gniazdka w titowskim Froncie Narodowym.

Cóż za treść społeczna i polityczna kryje się za tą rzekomo „lepszą", odrębną „jugosłowiańską, titowską drogą do socjalizmu"?

Zanim odpowiemy na to pytanie, pragniemy tu zaznaczyć, że Marks i Engels, Lenin i Stalin zawsze twierdzili, że wszystkie narody przyjdą do socjalizmu, ale formy, drogi i tempo, którym zdążać będą do socjalizmu będą się nieco różnić od siebie.

Ale nie o to chodzi przywódcom KPJ, gdy mówią oni o „jugosłowiańskiej titowskiej drodze do socjalizmu". Tito i jego ludzie nie rozumieją, albo i nie chcą rozumieć, że odrębność i swoistość pewnych form walki o socjalizm nie oznacza wygasania walki klasowej. Tito i jego ludzie nie rozumieją, albo i nie chcą zrozumieć, że *demokracja ludowa, jako odrębna, szczególna forma przejścia do socjalizmu, nie oznacza bynajmniej wygasania walki klasowej.*

Wręcz przeciwnie, prawem rozwojowym demokracji ludowej na drodze do socjalizmu jest zaostrzająca się walka klasowa.

Za pokojową titowską jugosłowiańską drogą do socjalizmu" kryje się niechęć kierowników KPJ do mobilizacji klasy robotniczej, biedoty wiejskiej do walki przeciwko kapitalistom i wszelkim wyzyskiwaczom w mieście i na wsi — tym śmiertelnym wrogom mas pracujących i socjalizmu.

Skąd płynie ta niechęć kierowników KPJ do mobilizowania mas pracujących do walki z kapitalistami i wyzyskiwaczami, czego ona dowodzi?

Ta niechęć kierowników KPJ do mobilizacji mas pracujących dla walki przeciwko śmiertelnym wrogom — kapitalistom, spekulantom, bogaczom wiejskim płynie z faktu, że stoczyli się oni praktycznie na oportunistyczne, socjaldemokratyczne zdradzieckie pozycje Bluma i innych głosicieli „trzeciej siły", którzy kryjąc się za frazesy o ogólnonarodowym interesie usiłują przefrymarczyć klasowe interesy proletariatu i wyzyskiwanych mas pracujących.

Ta niechęć kierowników KPJ do walki klasowej przeciw wyzyskiwaczom wszelkiego autoramentu dowodzi, że w rzeczywistości nie myślą oni walczyć o socjalistyczną Jugosławię, a jeśli tak jest, to znaczy to, że skazują oni Jugosławię na zwyrodnienie do rzędu zwykłych burżuazyjnych republik, że wydają naród jugosłowiański na łup imperialistów.

Bojaźń krytyki i samokrytyki

Na wszystkie te — i inne niewymienione tu — błędy przywódców KPJ wielokrotnie i od dawna zwracał im uwagę Komitet Centralny Wszechświatowej Partii Komunistycznej (bolszewików), zwracały im uwagę Komitety Centralne polskiej i innych partii robotniczych, zwracało uwagę Biuro Informacyjne 9 partii robotniczych i komunistycznych.

Na próżno. Pycha i zarozumialstwo nie pozwoliły Tito i jego ludziom przyznać się szczerze, po proletariacku, do popełnionych błędów, naprawić je. Nadworni pochlebcy Tito — ludzie przeważnie z obcego klasie robotniczej, mieszczańskiego, burżuazyjnego środowiska — zapewniają go nadal o jego nieomylności, wmawiają mu, że otwarte przyznanie się do popełnionych błędów obniżyłoby rzekomo jego autorytet.

Wielki nauczyciel klasy robotniczej, Lenin, uczył, że partia nie może wykonywać swej roli kierownika, jeżeli upaja się swymi sukcesami i zaczyna wpadać w zarozumiałość, jeśli przestaje dostrzegać błędy i braki w swej pracy, jeżeli boi się przyznać do swych błędów, skrytykować je, jeśli boi się w porę naprawić je otwarcie i uczciwie.

„Stosunek partii politycznej, mówi Lenin, do jej błędów jest jednym z najważniejszych i najpewniejszych sprawdzianów powagi partii i *rzeczywistego* wykonywania przez nią swoich obowiązków wobec swej *klasy* i wobec *mas* pracujących. Otwarte przyznanie się do błędu, wykrycie jego przyczyn, zanalizowanie warunków, które go zrodziły, gruntowne omówienie środków naprawienia błędu — oto oznaka powagi partii, oto wykonanie przez nią swych obowiązków, oto — wychowanie i szkolenie *klasy*, a następnie również *mas*". (Lenin. Przekład polski, tom II, cz. 2, str. 261—262).

I dalej:

„Wszystkie partie rewolucyjne, mówi Lenin, które dotychczas ginęły, — ginęły dlatego, że *wpadały w zarozumiałość* i nie umiały dostrzec, na czym polega *ich siła*, oraz *bały się mówić o swych słabościach*. A my nie zginiemy, ponieważ nie boimy się mówić o swych słabych stronach i nauczymy się przezwyciężać słabość". (Lenin tom XXVII, str. 260—261).

Brak samokrytycyzmu, bojaźń krytyki, próżność, głupia zarozumiałość i pyszałkowatość, oportunizm (ugodowość wobec burżuazji) i nacjonalizm — oto rak, który toczy kierownictwo KPJ i prowadzi je do zguby.

Można jednak nie wątpić, że jugosłowiańska klasa robotnicza, jugosłowiańscy komuniści, którzy mają w swych dziejach niejedną piękną, bohaterską kartę, potrafią przywołać swych pyszałkowatych kierowników do porządku, a jeśli by to nie pomogło — wyłonić nowe kierownictwo KPJ, które potrafi stosować w życiu zasady marksizmu-leninizmu i zawrócić Jugosławię ze zgubnej drogi na drogę walki o socjalizm.

EDWARD UZDAŃSKI

I motyl może być gwiazdorem

Jak powstaje film naukowy

W Żyrardowie — atelier dla raków, mięczaków i żab

Karol Marczak, szczupły blondyn, średniego wzrostu, o wyrazistej twarzy, szerokim ruchem ręki zakreśla granice terenu, należącego do Wytwórni Filmów Naukowych. Wytwórnia znajduje się nie w Łodzi, gdzie „Film Polski" posiada największą bazę produkcyjną, ani nie w Warszawie, tylko w... Żyrardowie.

Historia pierwszej w Polsce, żyrardowskiej wytwórni Filmów Naukowych, to w znacznym stopniu dzieje walki małżonków Marczaków o popularny film kształcący. Do walki tej Karol i Marta Marczakowie stanęli jeszcze w 1932 r. po swoim powrocie z Francji, gdzie przez długi czas studiowali właśnie tajemnice artystyczne i techniczne X Muzy. W kraju „branża", składająca się z prywatnych przedsiębiorców, łasych na zyski, przyjęła ich najniechętniej, a władze obojętnie, a nawet z nieufnością. Bo jakże to. Zjawia się para młodych ludzi i chce podnosić poziom produkcji filmowej. Chce film uczynić... pomocą naukową. Jakieś zwariowane pomysły! Władze ówczesne nie dbały przecież o podniesienie poziomu kulturalnego mas.

Marczakowie nie dali za wygraną. Choć odrzucono ich projekt zorganizowania Wytwórni Filmów Naukowych, choć założenie spółdzielczego przedsiębiorstwa tego typu nie udało się, a „branża" prorokowała im — zagładę, we własnym, skromnym mieszkaniu w Żyrardowie na taniutkim aparaciku, za skromne oszczędności rozpoczęli pracę „na własną rękę". Marta Marczakowa opracowała scenariusz pierwszego polskiego filmu naukowego, a K. Marczak „polował" na łąkach i po okolicznych lasach na owady, płazy i ptaki z aparatem filmowym w ręku. Po wielu trudach powstał film krótkometrażowy — „Migawki przyrodnicze", który przyjęto trochę lekceważąco, a za który jednak przyznać musiano Marczakom dzięki jego niepospolitym zaletom dyplom honorowy. Na przyznaniu dyplomu skończyło się jednak zainteresowanie sanacyjnych władz filmem oświatowym.

Po wojnie — w Polsce Ludowej — sprawa produkcji filmów naukowych stała się prawie od razu jedną z najpoważniejszych trosk naszej kinematografii.

W dniu wyzwolenia Żyrardowa przez Armię Radziecką, Marczakowie, powiązani pracą konspiracyjną z wielu naszymi towarzyszami, zostali od razu powołani przez miejscowy komitet PPR do uruchomienia kina. W kilka godzin po oswobodzeniu Żyrardowa kino działało. Tego samego dnia czołówka filmowa Wojska Polskiego dostarczyła krótkometrażówek polskich i radzieckich. Żyrardów był pierwszym miastem na lewym brzegu Wisły, w którym uruchomiono kino w czasie wyzwalania kraju. Lecz Marczak nie poprzestał na tym. Żył myślą uruchomienia Wytwórni Filmów Naukowych. Zanim jeszcze powstał „Film Polski", dzięki pomocy naszych towarzyszy żyrardowskich, doceniających znaczenie filmu jako „instruktora oświatowego", uzyskano budynek po niemiecki przy ul. Wierzbowej i zaczęto przystosowywać go do produkcji filmów. Z chwilą powołania do życia „Filmu Polskiego" placówka żyrardowska mogła rozpocząć pracę. „Film Polski" uznając ogrom pracy Marczaków i ich pomocników, przejmując wytwórnię, postanowił zachować ją w Żyrardowie, a K. Marczaka mianował jej kierownikiem. Oto dlaczego właśnie 23-tysięczny robotniczy Żyrardów jest stolicą polskiego filmu naukowego, skąd wychodzą na ekran obrazy z „prywatnego" życia bakterii, mięczaków, ryb, owadów, roślin. Dwupiętrowy gmach wytwórni to małe muzeum botaniczno-zoologiczne. W kilku akwariach pływają złote i srebrne rybki, w jakichś retortach „dojrzewają" do zdjęć bakterie, w innej znów sali, w szklanej skrzyni rośnie pod bacznym okiem obiektywu korzeń fasoli. Niektóre sale przypominają laboratoria. W pięknym ogrodzie w dużych basenach królują żaby — nakręca się film z ich życia. Trzeci basen jest w budowie. Buduje się również wybieg „dla ptaków i zwierząt". A okoliczne łąki i lasy to teren „polowań" K. Marczaka niezwykle żmudnych i uciążliwych. Zwierzęta i owady nie zawsze bowiem chcą „pozować" przed obiektywem aparatu filmowego.

Rezultatem dotychczasowym polowań są takie filmy krótkometrażowe, jak: 1) Rak, 2) Kałużnica, 3) Motyle, 4) Mięczaki, 5) Wrotki, 6) Akwarium szkolne, 7) Grabarze, 8) Grajkowie pól i łąk.

W produkcji znajdują się filmy o grzybach, żabach, pantofelku, stonce ziemniaczanej, gniazdach ryb, jeżu i ilustrujące rozwój rośliny, a więc :korzeń, pęd, liść, kwiat. Ułatwiają one człowiekowi poznanie tajemnic otaczającej nas przyrody.

Marczakowie mówią — dzięki zrozumieniu przez robotników istotnego znaczenia kinematografii nasz rodzinny Żyrardów jest bazą polskiego filmu popularno-naukowego.

K. Mirski

To i owo

Centrala klimatyczna

Odkąd znam Kwasiborskiego, zawsze miał on tzw. łagodnego fijoła tudzież hysia i świrka na punkcie kurortów.

— Byle polska wieś zaciszna, byle polska wieś spokojna — odpowiadał, gdy mu zachwalałem rozkosze pobytu w takich, powiedzmy, Poddębicach, Kaczym Dole czy Bożej Woli—owszem, owszem, znaczenie swoje ma, ale uzdrowiska nie zastąpi...

— No — próbowałem wtrącić — nie każdy organizm wymaga od razu uzdrowiska..

— Każdy — przerywał gwałtownie Kwasiborski — każdy, panie, organizm wymaga swojej stacji klimatycznej. Nie chodzi, rzecz jasna, o jakieś specjalne widoki czyli pejzaże, które wszak i na zwykłej wsi mogą być najbrzydsze, ale o wody lecznicze, o borowiny, o szlam, o sól, o błoto radioaktywne. Rozumi pan?

W bieżącym roku nie bardzo się Kwasiborskiemu z wyjazdem na kurację do kurortu składało. W czerwcu starał się o przydział do Ciechocinka za pośrednictwem Ubezpieczalni — Z. U. S. mu podanie odrzucił, w lipcu załatwiał sobie „Kudowę" przez zakład pracy, w którym jest zatrudniony — nie załatwił, w sierpniu, parę dni temu, patrzę — Kwasiborski wali ul. Kilińskiego.

— Serwus, dzień dobry — powiadam zdziwiony. — W Kutnie byłem, życie znam, ale wcale nie mogę pojąć, co pan robi o tej porze w mieście? Pańskim obowiązkiem jest być w tej dobie w Krynicy, w Międzyzdrojach, w Szklarskiej Porębie, w Solicach, w Szczawnicy...

— Zgadza się — przerwał spokojnie Kwasiborski. — Tam być powinienem, no, i jestem.

— ?

W odpowiedzi Kwasiborski wziął mnie pod ramię i powiedział: chodźmy!

Poszliśmy. Nawet niedaleko. Na skrzyżowanie Al. Kościuszki i Legionów.

— Tu — rzekł uroczyście Kwasiborski — masz pan do wyboru, do koloru: Solice, Cieplice, Krynicę, Szczawnicę...

— Gdzie?

Kwasiborski wskazał palcem na „grzyb" Państwowych Uzdrowisk Polskich.

— W tym kiosku? — spytałem.

— Naturalnie — potwierdził Kwasiborski. — Po cholerę wystawać z podaniami w OKZZ, potem dwa tygodnie czekać w kolejce przed „Orbisem", kiedy tu, panie, bez żadnego rządka tudzież trudności można dostać czy to „Kryniczankę" czy to „Żubera" czy też „Śniadeckiego"... Dokupujesz pan do tego trochę szlamu, pudełko soli do nóg „Jana" i masz pan stację klimatyczną w mieszkaniu. Za psie, po prostu, pieniądze...

— Znaczy się, jest pan gorącym zwolennikiem tegorocznej inowacji „U. P."?

— Ma się rozumieć — odparł z przekonaniem Kwasiborski. — Co centrala to nie oddział. Znudzi mi się kuracja w Krynicy, w try miga zmieniam ją na Solice, obrzydną Solice— przechodzę na Kudowę i tak, panie w ciągu jednego sezonu wszystkie polskie uzdrowiska w jednym kiosku oblecę.

— Hm, hm, — mruknąłem — oblecieć to pan obleci, ale bez tego uroku, jaki daje uzdrowiskowy deptak...

— Deptak — zdziwił się Kwasiborski — a Piotrkowska to pies? Nie różni się niczym od kuracyjnych miejsc spacerowych.

E. Tom.

189 tysięcy nowych studentów w ZSRR

Jak oświadczył przedstawiciel radzieckiego ministerstwa wyższego szkolenia, w roku bieżącym do uczelni radzieckich wstępuje 189 tysięcy nowych studentów, czyli o 20 tysięcy więcej aniżeli w roku ubiegłym. Najwięcej podań złożono do uczelni pedagogicznych — około 25 proc. Fakt ten jest najlepszym dowodem, że zawód nauczyciela uważany jest w Związku Radzieckim za bardzo pociągający w przeciwieństwie do krajów kapitalistycznych gdzie daje się zauważyć ucieczka sił nauczycielskich.

W roku bieżącym po raz pierwszy rozpocznie się nauka w 15 nowych wyższych uczelniach. Przy wielu istniejących uczelniach otwarte zostaną nowe fakultety.

Nominacje na Uniwersytecie Łódzkim

Dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zostali mianowani:

Dr. Benedykt Dylewski — profesorem tytularnym Otorhinolaryngologii, Dr. Henryk Ułaszyn — profesorem zwyczajnym Filologii Słowiańskiej, Dr. Jerzy Schnayder — profesorem nadzwyczajnym Filologii Klasycznej, Dr. Ireneusz Michalski — profesorem nadzwyczajnym Antropologii, Dr. Jakub Mowszowicz — profesorem nadzwyczajnym Systematyki i Geografii Roślin.

Młodzieżowa komisja wczasów zawiadamia

Łódzka Komisja Wczasów Młodzieży Zorganizowanej zawiadamia, że posiada jeszcze miejsca na 4-ty turnus w czasie od 14—30 sierpnia b. r. w obozach w Międzyzdrojach i Ustroniu Morskim. Reflektanci mogą zgłaszać się bezpośrednio w Komisji Wczasów Plac Zwycięstwa Nr 13. Zapisy przyjmuje sie do dnia 11 b. m. do godz. 15-tej.

Wędrówka po POLSCE

KONGRES RZEMIOSŁA WE WROCŁAWIU

W dniach 4 i 5 września odbędzie się we Wrocławiu drugi po wojnie Kongres Rzemiosła, na który przybędą delegacje i poczty sztandarowe wszystkich cechów w Polsce i Zarządy Okręgowych Związków Cechów.

Celem Kongresu jest przeanalizowanie obecnej sytuacji gospodarczej rzemiosła i powzięcie wytycznych pracy na przyszłość.

UROCZYSTOŚCI 75-LECIA POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

W niedzielę rozpoczęły się w Zakopanem uroczystości jubileuszowe 75-lecia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. W godzinach rannych dokonano odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci Klimka Bachledy na Dworcu Tatrzańskim.

W czasie uroczystości okolicznościowych przemówienie wygłosił rektor prof. Walery Gostal i Stanisław Gąsienica najlepszy przewodnik tatrzański.

Dalszym punktem uroczystości było otwarcie wystawy P. T. T.

W godzinach wieczornych odbyła się wieczornica góralska, na której wystąpiły zespoły regionalne górali z Bukowiny oraz górali śląskich z Izdebnej.

GRUPA STUDENTÓW POLSKICH WYJECHAŁA DO DANII NA PRAKTYKI WAKACYJNE

W dniu 7 bm. wyjechała z Warszawy do Danii 48-osobowa grupa studentów polskich na jednomiesięczne praktyki wakacyjne. Są to słuchacze różnych uczelni polskich z wydziałów rolniczych, medycyny oraz ekonomii.

Po studentów polskich przyjechał do Warszawy specjalny delegat duński, który się nimi zaopiekował.

DZIECI POLSKIE Z BELGII W PIWNICZNEJ

W Państwowym Domu Turnusowym w Piwnicznej spędzi wakacje 50 dzieci emigrantów polskich z Belgii. Są to przeważnie dzieci górników i robotników fabrycznych z Brukseli i sąsiednich miast.

Przygotowania do Święta Lotnictwa

Z okazji dorocznego Święta Lotnictwa, przypadającego w dniu 5 września — odbyła się konferencja prasowa, podczas której zapoznano dziennikarzy z ogólnym programem uroczystości.

Dnia 4 września w Warszawie odbędzie się capstrzyk z udziałem jednostek i organizacji lotniczych na Placu Zwycięstwa. W tym czasie samoloty zrzucą wieńce na grób Nieznanego Żołnierza. Pochód z Pl. Zwycięstwa przejdzie na Pl. Unii Lubelskiej, gdzie z samolotów zrzucone będą wieńce na Pomnik Lotnika. Tu odbędzie się apel poległych lotników.

Dnia 5 września odbędzie się na Okęciu w Warszawie szereg imprez i uroczystości lotniczych. Przez cały dzień będą trwały pokazy i akrobacje lotnicze.

Wieczorem odbędzie się zabawa ludowa.

W dniach 14 — 16 sierpnia br. odbędą się w Łodzi IX Krajowe Zawody Lotnicze, zorganizowane przez Aeroklub Łódzki.

Na konferencji prasowej, znany lotnik szybowcowy *Adam Zientek* podzielił się wrażeniami z lotu szybowcowego z Żar do Wiednia na szybowcach polskiej konstrukcji „Sępie“ i „Musze“.

Lotnicy szybowcowi Adam Zientek, Irena Kępówna i Edward Adamski przebyli trasę około 300 km. z Żar do okolic Wiednia. Adam Zientek wylądował w Wiener-Neustadt za Badenem przebywając trasę 308 km., Edward Adamski na lotnisku w Aspern, lecąc na szybowcu 270 km., Irena Kępówna w okolicy Gänzendorf, przelatując 246 km.

Wszyscy polscy lotnicy szybowcowi mieli zamiar lądować w Pradze Czeskiej, lecz z powodu warunków atmosferycznych, wylądowali w okolicach Wiednia. Władze radzieckie zaopiekowały się troskliwie polskimi lotnikami oraz ich szybowcami.

Szybowiec Kępówny trzeba było przetransportować 6 km. na lotnisko (lądowała w kartoflisku).

Władze radzieckie zezwoliły na 3-krotny przylot polskiego samolotu z Bielska, który zabierał po 1 szybowcu, bezinteresownie, przydzielając polskim samolotom benzynę oraz ropę na drogę powrotną t. j. z Wiednia do Bielska.

Kronika Ozorkowa

ZAKOŃCZENIE I-go TURNUSU PÓŁKOLONII RTPD

Istniejące na terenie Ozorkowa RTPD prowadzi w podmiejskim lasku półkolonie letnie dla dzieci robotniczych.

Obecnie został zakończony I-szy turnus obejmujący 164 dzieci. W ubiegłą sobotę na półkoloniach odbyła się uroczystość zakończenia I-szego turnusu, podczas której okolicznościowe przemówienie wygłosił przewodniczący MRN tow. Łuczak, po czym odbyły się liczne występy artystyczne dzieci, przebywających na półkoloniach.

II-gi turnus półkolonii rozpoczął się dnia 2 bm. (p)

KREWKI RZEŹNIK

Podczas kolejnej kontroli, przeprowadzonej na terenie miasta przez miejscową Społeczną Komisję Kontroli Cen, w sklepie rzeźniczym ob. Jasińskiego przy ul. Legionów, znaleziono słoninę, którą właściciel zakładu chował prawdopodobnie celem rozsprzedaży wśród „swoich" stałych klientów.

Gdy przedstawiciele Komisji zamierzali spisać protokół, właściciel sklepu wszczął awanturę, nie bacząc na znajdujących się w sklepie klientów. Głośno grożąc członkom Komisji, chwycił nieznacznie za nóż i siekierę, którymi zaczął wymachiwać, by nie dopuścić w ten sposób do sporządzenia protokółu.

Kontrolerzy społeczni musieli zrezygnować z wypełnienia swoich czynności urzędowych, meldując o zaszłym wypadku organom milicji. (p)

Kronika Skierniewic

BIBLIOTEKA MIEJSKA ROZWIJA SIĘ STALE

Biblioteka Miejska prywatnej fundacji im. Tadeusza Kościuszki szczęśliwie przetrwała okupację i obecnie przejawia coraz żywszą działalność.

W roku bieżącym przy bibliotece otwarta została czytelnia, zaopatrywana w periodyki, miesięczniki i prawie wszystkie gazety. Charakterystyczne, że większość korzystających z czytelni naj chętniej czyta tygodniki, miesięczniki oraz encyklopedię. Przeciętna frekwencja dzienna czytelników w czytelni — od 5 do 20 osób.

Również biblioteka, mająca za sobą 40 lat istnienia i chwalebny okres okupacji, kiedy to książki oddane pomiędzy ludzi służyły młodzieży przy tajnym nauczaniu jako podręczniki, stale zwiększa ilość swych członków i gorliwych czytelników. Jest to bardzo pocieszający objaw, gdyż czytelnictwo w pierwszych trzech latach powojennych prawie że zamarło w naszym mieście.

Straży pożarnej trzeba pomóc

Ochotnicza Straż Pożarna, mimo że została w tym roku całkowicie zmotoryzowana i dysponuje trzema samochodami i trzema montopompami cierpi jeszcze na poważne braki, a więc: brak węży pożarniczych oraz sprzętu i przyrządów do ich suszenia.

Wiemy, jak bardzo utrudniał dotąd akcję ratowniczą w naszym mieście brak odpowiednich zbiorników wody i studzien. Sądzimy, że projektowane przez Zarząd Miejski ustawienie 2-ch hydrantów przeciwpożarniczych przed remizą strażacką i na rynku skierniewickim całkowicie rozwiąże problem „wodny".

Mamy nadzieję, że dzięki pomocy społeczeństwa Skierniewic również i kwestia sprzętu zostanie wkrótce pomyślnie rozwiązana. *(Sz.).*

Kronika zgierska

Zgierz usiłuje się zmodernizować. Uruchamia się chłodnię przy rzeźni miejskiej, powstaje wytwórnia suchego lodu, która produkować będzie 600 kg. dziennie.

Remontują się gmachy szkolne i ulice odnawia się stadion sportowy. Odnotować należy też uruchomienie tartaku i uporządkowanie targowicy zwierzęcej. Częściowo też remontuje się Plac Stu Straconych. Obecnie instytucje magistrackie mieszczą się w różnych prywatnych lokalach. Przeniesienie Magistratu do właściwej siedziby, odrazu zwolniłoby niemało mieszkań. Ale wykończenie gmachu dla Magistratu jest uzależnione od uzyskania kredytów. Gdyby pomoc nadeszła — gmach byłby gotów jeszcze w tym roku.

Kara więzienia za spowodowanie katastrofy budowlanej

Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrzył pierwszą po wojnie sprawę o nieumyślne spowodowanie katastrofy budowlanej, która pociągnęła za sobą ofiary w ludziach.

Na ławie oskarżonych zasiedli Karol Paluchowski i Józef Zommer — pracownicy budowlani, obaj pod zarzutem dopuszczenia przez niedbalstwo do zawalenia się stropów remontowanego domu przy ul. Chłodnej Nr 39 w Warszawie.

Jak wykazał przewód sądowy, kierownik robót Paluchowski zaniedbał usunięcie gruzów ze stropu 3 piętra, w wyniku czego 7 kwietnia br. strop ten runął, powodując zawalenie się całego domu.

Józef Zommer — budowniczy sprawujący ogólny nadzór nad robotami, nie wydał żadnych zarządzeń zabezpieczających życie lokatorów, na skutek czego w katastrofie zginęły 2 osoby, a 2 dalsze doznały poważnych obrażeń.

Sąd skazał Paluchowskiego i Zommera na karę 1 i pół roku więzienia.

ZMP-owcy Opoczna dobrze pracują

Bezpośrednio po Kongresie Wrocławskim zjednoczona w szeregach ZMP młodzież Opoczna przystąpiła ze zdwojoną energią do pracy. Na pierwszy plan wysunęła się sprawa skomasowania biur poprzednich organizacji w jednym punkcie tj. w obecnym biurze ZMP przy rynku Kilińskiego, oraz uregulowanie związanych z tym spraw biurowych. Rozpoczęcie urzędowania odbyło się uroczyście dnia 7 bm. w którym to dniu ZMP w celu zdobycia pierwszych wspólnych funduszów zorganizował również zabawę.

Zjednoczenie bardzo korzystnie wpłynęło na młodzież Opoczna. Zatarły się różnice organizacyjne, nie spotyka się poprzednich rozbieżności. Trzy tysiące trzystu członków ZMP w powiecie z coraz większym zapałem przystępuje do pracy tak w mieście jak i na wsi, przy czym projekty, plany i zamierzenia na niedaleką przyszłość są godne uwagi. Młodzi ZMP-owcy jako pierwszy punkt „programu“, postanowili zorganizować kursy dokształcające w mieście i na wsi dla kolegów i koleżanek.

Niemniej ważnym punktem jest zdobycie obszerniejszego lokalu biurowego oraz świetlicy, której ZMP dotąd nie posiada.

W ramach prac oświatowych dla wsi, ZMP-owcy są w trakcie kompletowania ruchomych biblioteczek, oraz noszą się z zamiarem przyjścia z pomocą wsi Krośnicy uczestnicząc w jej elektryfikacji.

ZMP-owcy nie tylko planują... Połączone biblioteki byłych Organizacji Młodzieżowych ogółem 180 książek, z zakresu beletrystyki — szczególnie pozytywistycznej oraz działu naukowego z uwzględnieniem klasyków marksistowskich, dzięki propagowanemu usilnie czytelnictwu, znalazły wielu zwolenników.

Dotychczas życie kulturalno-rozrywkowe w Opocznie „drzemało w szarym kącie". ZMP-owcy zorganizowali już zespół teatralny oraz imprezowy i przygotowują się do urządzania stałych wieczorów dyskusyjnych.

Jednocześnie powstała przy ZMP drużyna piłki nożnej, obecnie najsilniejsza w powiecie, a dalsze sekcje sportowe są w stadium organizacji. Ich powstanie utrudnia jednak niedostateczna ilość sprzętu.

ZMP-owcy Opoczna biorą udział w młodzieżowym wyścigu pracy poszczególnych fabryk, i dumni są ze swych przodowników pracy. Jeden z przodowników, kol. Józefowicz, wykonuje w „Cementówce“ 115 rurek szamotowych dziennie kol. Czarnecki prowadzi całą elektrownię w fabryce i daje temu radę, przodownik pracy kol. Mulik jest przewodniczącym koła fabrycznego ZMP, liczącego 80-ciu członków.

Z dużą pomocą w sprawach organizacyjnych przyszedł Związkowi Komendant Powiatowy „Służby Polsce" por. Szczekocki. Dzięki niemu powstały na wsi wspólne świetlice SP ZMP. (Szew.)

Co nowego w Wieluniu?

PIASKI BĘDĄ MIAŁY ŁADNĄ SZKOŁĘ

Gromada Piaski, gm. Bolesławice przystąpiła do odbudowy zniszczonej szkoły powszechnej. Fundusze na ten cel uzyskano częściowo z dobrowolnych składek ludności, ponadto zaś przed paru tygodniami Prezydium Rady Ministrów przyznało gromadzie Piaski subwencję na budowę szkoły w sumie 2 milionów złotych.

Obecnie roboty są na ukończeniu. Szkoła będzie skanalizowana, zelektryfikowana i zradiofonizowana.

ŚMIERTELNY WYPADEK

Na terenie Walichnowy-Biała dzieci znalazły granat leżący w rowie opodal szosy. Otorowski Stanisław i Wójcik Tadeusz (obaj w wieku lat 6) spostrzegłszy milicjanta, jadącego na rowerze, przestraszeni rzucili granat na odległość 2 metrów. Na skutek eksplozji Otorowski został zabity na miejscu drugi z chłopców został przewieziony do szpitala w Wieluniu, gdzie zmarł.

Posterunek M. O. Biała prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

WYBORY WÓJTÓW

Po wizytacji gmin przeprowadzonej przez wicewojewodę Kazimierza Kucnera, szereg gmin wybiera obecnie nowych wójtów. W Bolesławcu został wybrany wójtem ob. Mieczysław Tigiel, w Morsku ponownie ob. Kozica. W najbliższym czasie odbędą się wybory w Galewicach i Naramicach.

Aleksandrów

Tajemnica pustego mieszkania

Pisaliśmy już niejednokrotnie o głodzie mieszkaniowym, panującym w Aleksandrowie. Na tle tej bolączki warto przytoczyć następujący fakt: przy szosie Zgierskiej nr 18 w nowoczesnym domu znajduje się zupełnie puste, komfortowe mieszkanie, składające się z 3-ch pokoi z kuchnią. Obecnie nikt tam nie mieszka, lokal jest zamknięty na klucz i do mieszkania nie można się dostać.

Klucz od mieszkania zabrał z sobą pewien repatriant z za Bugu, który tu zamieszkiwał, a około 5 miesięcy temu wyjechał gdzieś na Ziemie Odzyskane, nie meldując o swoim wyjeździe odnośnym władzom kwaterunkowym.

Ciekawe jest, iż mimo nalegań ze strony licznych zainteresowanych, Zarząd Miejski, podobno nic jeszcze na razie nie uczynił, by wyświetlić sprawę tego „bezpańskiego“ lokalu.

Wydaje się, że należałoby jednak przyśpieszyć rozwiązanie tej niecodziennej „zagadki mieszkaniowej“, bo czeka na to wiele osób, pozbawionych dachu nad głową.

(Pow)

WYDAWCA: Wojew. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31.
Dział ogłoszeń: ul. Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. R. S. W. „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Z powodu remontu w miesiącu sierpniu teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godzinie 19.30 „ŻABUSIA" G. Zapolskiej w reżyserii Dobiesława Damięckiego. Dekoracje J. Przerackiej. W roli tytułowej Irena Górska, jedna z najzdolniejszych aktorek młodego pokolenia. W innych rolach występują: E. Drozdowska, H. Krzywicka, M. Stróżyńska, Z. Truszkówna, J. Zarubin, J. Dwornicki, Z. Filuś i Z. Kęstowicz.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243

Dziś i dni następnych o godzinie 19.15 „CNOTLIWA ZUZANNA", operetka w 3-ch aktach J. Gilberta.

Bilety wcześniej do nabycia: ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

Teatr „BAGATELA" Piotrkowska 94.

Dziś i codziennie o godz. 20-ej koniec przedst. 22-ga znakomita komedia Ludwika Verneuill'a pt.

„MUSISZ BYĆ MOJĄ"

Kasa czynna przez cały dzień: tel. 272-70.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Ostatni tydzień sztuki Maxwell Andersona „JOANNA z LOTARYNGII" z Ireną Eichlerówną w roli tytułowej. Reżyseria Erwina Axera, kompozycja plastyczna Otto Axera. Początek o godz. 19.15.

Kasa czynna od godz. 12-ej tel. 123-02.

LETNI TEATR „OSA"
Zachodnia 43, tel. 140-09

19.30 punkt. Komedia muzyczna R. Benackiego pt. „Rozkoszna dziewczyna". **H. Makowska** w roli tytułowej oraz B. Halmirska, St. Piasecka, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, Wł. Kwaskowski, T. Wołowski, L. Sadurski i inni.

Reżyser: T. Wołowski. — Orkiestra pod batutą Z. Wiehlera. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce L. Sadurski. — Nowa wystawa. — Modne stroje.

KINA

ADRIA — „Życie Emila Zoli"
godz. 18.30, 20.30 w niedz. 15.30
BAŁTYK — „Tajemnica nocy wigilijnej"
godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.
BAJKA — „Siódma zasłona"
godz. 17.30, 20, w niedz. 15.
GDYNIA — Kino nieczynne — **na czas remontu Program Aktualności przeniesiono do kina „Hel".**
HEL — „800-lecie Moskwy"
godz. 16, 18, 20 w niedz. 14.
HEL — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 24"
godz. 11, 12, 13, 14, w niedz. 11, 12, 13.
MUZA — „Rosanna siedmiu księżyców"
godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30
POLONIA — „W pogoni za mężem"
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.
PRZEDWIOŚNIE — „Zagubione dni"
godz. 17.30, 20, w niedz. 15.30
ROBOTNIK — „Wakacje"
dodatek: Przegląd Sportowy Nr 8
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
ROMA — „Kopciuszek"
godz. 18, 20, w niedz. 15.30
REKORD — „Młodość Maksyma"
godz. 18, 20 w niedz. 16.
STYLOWY — „Moja miła"
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.
ŚWIT — „Kwiat miłości"
godz. 18, 20, w niedz. 16.
TĘCZA — „Dragonwyck"
godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
TATRY (w ogrodzie) — „As wywiadu"
godz. 17, 19, 21 w niedz. 15.
WISŁA — „Bolero"
godz. 17, 19, 21, w niedz. pocz. o godz. 15.

Przed mistrzostwami ŁOZB

Pięściarze Zrywu i IKP rozpoczęli treningi!

W związku ze zbliżającymi się mistrzostwami pięściarze łódzcy zabierają się już do intensywnych treningów.

Kierownictwo sekcji bokserskiej Zrywu wzywa wszystkich swych zawodników do regularnego uczęszczania na treningi, które odbywają się 3 razy w tygodniu w poniedziałki, środy i piątki o godz. 18-ej w Parku Ludowym.

*

Sekcja pięściarska IKP również rozpoczęła już przygotowania do mistrzostw i odbywa regularne treningi. Drużyna IKP składająca się z młodych ambitnych chłopców może w tym sezonie sprawić niejedną niespodziankę.



OLYMPIADA - OLYMPIADA!

Filipinczyk Triani omal nie znokautowany przez Antkiewicza

Londyn, 9. VIII.

Drugi dzień olimpijskiego turnieju bokserskiego rozpoczęły walki w wadze piórkowej. Reprezentant Polski w tej kategorii Antkiewicz wygrał swoje spotkanie, zwyciężając wysoko na punkty Filipińczyka Triani.

Od początku walki Polak był stale w ofensywie. Przez pierwsze dwie rundy twardy Filipińczyk wytrzymywał ataki Antkiewicza, w trzeciej jednak wyraźnie osłabł i przewaga Polaka uwidoczniała się coraz bardziej.

W ostatnim starciu Filipińczyk był bliski nokautu. Antkiewicz przy nieustannym dopingu publiczności atakował do ostatniego gongu rzucając przeciwnika na liny. Przy końcu tego starcia Triani był wyraźnie osłabiony i słaniał się po każdym ciosie Polaka. Pod koniec rundy sędzia zwrócił uwagę sekundantowi Sztamowi za zbyt głośne uwagi.

W dniu dzisiejszym Antkiewicz walczyć będzie w II-ej rundzie wagi piórkowej, a w wadze półciężkiej zadebiutuje Szymura.



Antkiewicz (Polska) drugi zwycięzca londyński

Na marginesie Olimpiady

Kompromitacja, za kompromitacją organizatorów Igrzysk Olimpijskich

LONDYN, 9.8.

Organizacja dziesięcioboju nie stanęła na wysokości zadania. Poszczególne konkurencje przeciągnęły się w drugim dniu, jak wiadomo, do późnej nocy, a ponadto popełniono szereg omyłek. Po pierwszym dniu sklasyfikowano Adamczyka na ósmym miejscu. Sprostowano to potem, i podano, że jest 6-ty, co również nie odpowiadało prawdzie. Ostatecznie po dokładnym obliczeniu okazało się, że po pierwszym dniu zawodów Adamczyk znalazł się na siódmym miejscu. Mierzenie wyników nastręczało również wiele wątpliwości. Kierownictwo drużyny polskiej złożyło nawet protest odnośnie mierzenia czasu Adamczyka w biegu na 110 m p. pł. Adamczyk padł jeszcze ofiarą pomyłki sędziów w rzucie oszczepem, gdzie zaliczono mu wynik 36,78 m zamiast 43,70 m. Pomyłkę tę dzięki interwencji kierownictwa sprostowano.

W olimpijskich zawodach kajakowych, które rozpoczynają się w środę 11bm. bierze udział 18 państw. Ogólnie faworyzowane są tu osady Szwecji i Kanady.

W Londynie dzieją się cuda

Po raz pierwszy zdarzył się wypadek, że zawodnik, mający czwarte miejsce w konkurencji „uzyskał" czas lepszy od kolegi, który uplasował się na trzeciej pozycji. Wypadek taki miał miejsce na Igrzyskach Olimpijskich w Londynie w sobotę w czasie finałowego biegu na 200 m stylem klasycznym w konkurencji męskiej. W biegu tym Sohl (USA) przybyły na metę trzeci, lecz sędzia mierzący czas podał jego wynik — 2:43,9 min., podczas gdy czas Davies'a (Australia), który ukończył bieg, jako czwarty, wynosił 2:43,7 ci. 21,05.

Pływacy łódzcy wyjeżdżają do Wrocławia

W ramach imprez sportowych Wystawy Z.O. w dniach 14 — 16 bm. odbędą się po raz pierwszy we Wrocławiu główne mistrzostwa Polski w pływaniu i skokach. Zawody odbędą się w odremontowanych basenach stadionu olimpijskiego im gen. Świerczewskiego.

Przygotowania do przyjęcia ok. 500 zawodników z całej Polski są już w pełnym toku. Zawodnicy mieszkać będą w hotelu „Sportowym" przy ul. Dicksteina i w Domu Akademickim przy Pl. Grunwaldzkim. Do komitetu organizacyjnego napływają zgłoszenia klubów z całej Polski.

Z Łodzi do Wrocławia jadą pływacy YMCA ze Szczepaniakówną i Nastałkiem, Filmowiec z Bronieckim i Jerą oraz Zjednoczone z Nikodemskim (100 i 200 m. kl) Witczakiem (100 m.) grzbiet., Krogulcem (100 i 200 kl.) i Przyborowskim (skoki).

„Cracovia" bez trenera

KRAKÓW (obsł. wł.) — Doskonały trener Cracovii Karol Pruha, prowadzący od lutego treningi piłkarzy Cracovii, zmuszony został powrócić do kraju. Pruha, będący urzędnikiem zarządu miejskiego w Pradze, nie otrzymał prolongaty półrocznego urlopu i musiał powrócić na zajmowane stanowisko.

59 polskich motocyklistów startuje w Wielkim Międzynarodowym Maratonie

W sobotę rano wyjechała do Czechosłowacji ekipa Polskiego Związku Motocyklowego, udającą się na Międzynarodowy Maraton Motocyklowy, rozpoczęty wczoraj w Żlinie. Z Polski wyjechało 59 motocyklistów, którzy po raz pierwszy w historii polskiego sportu motocyklowego wezmą tak licznie udział w imprezie międzynarodowej. W głównym konkursie o Wielką Nagrodę Maratonu Polskę reprezentować będą: Brun, Dąbrowski i Jankowski oraz Żymirski. Rywalizować oni będą z doskonałym zespołem włoskim, w skład którego wchodzą kierowcy o sławie światowej: Giudici, Bonatti, Longoni i Monti. Włosi jadą na „Morini" 125 ccm, które, zdaniem fachowców, stanowić będą rewelację. Nie mniej groźnymi przeciwnikami będą Czechosłowacy na „Jawach" 250 ccm: Dusil, Hanz, Bednar i Novitzky. Węgrzy pokonani w r. ub. przez oba polskie zespoły podczas międzynarodowej 6-dniówki, wystąpią w składzie: Szabo, Ender („Puch") 125 cm, Kralik („Jawa" 250 cm) Koermendi, Puhony (BMW 500).

Polacy startować będą również w konkurencji o Nagrodę Tatr dla zespołów klubowych, gdzie konkurować będą z Czechosłowakami i Węgrami oraz w konkursie o Nagrodę Sił Zbrojnych, gdzie jedynymi ich przeciwnikami będą Czechosłowacy.

Holendrzy, Anglicy i Szwajcar startować będą tylko w konkurencji indywidualnej.

Do Nagrody Karkonoszy dla zespołów fabrycznych zgłoszono jedynie zespoły Czechosłowacji.

Ogółem startować będzie w M. M. M. 221 zawodników, tak, że impreza ta zarówno pod względem rozmiarów, jak i obsady będzie jednym z największych wydarzeń w europejskim sporcie motocyklowym. Trasa wyścigu wynosi ok. 2.700 km.

Poszczególne etapy na terenie Polski rozegrane zostaną na trasie: czwarty etap dnia 12.8. br., start z Lubawki godz. 14.15 — 17.30, meta w Jeleniej Górze 15.15 — 18.20. Piąty etap dnia 13.8. br. start z Jeleniej Góry 15 — 9.20 przez Nysę, Olecznicę, Świerzawę z metą w Jeleniej Górze 16 — 19.00. Szósty etap 14.8. br. z Jeleniej Góry o godz. 9.20 przez Świeradów — Zdrój, Zgorzelec, Bolesławice, Chocianów, Lubin, Legnicę, Jawór z metą w Jeleniej Górze gdoz. 13.35 — 16.05. Siódmy etap 15.8. br. start z Jeleniej Góry o 5.40 — 9.20 przez Świebodzice do Wrocławia z metą na Stadionie Olimpijskim.

O złote statuetki Kucharskiego walczyć będą w niedzielę najlepsi nasi szosowcy

Klasycznym wyścigiem kolarskim Łodzi o znaczeniu nie lokalnym, lecz ogólnopolskim jest wyścig szosowy na dystansie 150 km, imienia ś. p. Czesława Jaskólskiego, w którym rok rocznie elita naszych szosowców walczy o cenne nagrody ofiarowane przez Czesława Kucharskiego.

W niedzielę 15 sierpnia na trasie Łódź — Piotrków — Tomaszów — Łódź odbędzie się już po raz trzeci ten wyścig. Tak się składało, że do tej pory łodzianie nie mieli w nim szczęścia. Piękne nagrody wędrowały do Warszawy. W tym roku doskonała forma Pietraszewskiego i znaczne podciągnięcie się w formie naszej łódzkiej stawki szosowców pozwalają przypuszczać, że tym razem złote statuy Kucharskiego pozostaną u nas.

Start do wyścigu niedzielnego, który będzie niewątpliwie atrakcją dla całej sportowej Łodzi odbędzie się na boisku „Wimy" o godzinie 8 rano. Atrakcyjność jego podniesie jeszcze obecność na nim samego fundatora nagród, który jakżeśmy już donosili, bawi obecnie w Łodzi.

Włókniarze dziękują za pomoc w organizacji Ogólnopolskich Igrzysk Sportowych

Komitet Organizacyjny II. Ogólnopolskich Igrzysk Sportowych Włókniarzy składa podziękowanie za pomoc przy przeprowadzeniu zawodów w ramach Igrzysk Łódzkim Związkom Sportowym, a w szczególności Ł.O.Z.L.A. i Ł.O.Z. Kol., oraz Centrum Wyszkolenia Sanitarnego W. P. i Kompanii Akademickiej za zorganizowanie obsługi sanitarnej i lekarskiej. Jednocześnie Komitet składa podziękowanie Centr. Domu Dziecka przy ul. Napiórkowskiego 99, Komendzie Chorągwi Harcerzy przy ul. Skorupki 10—12, świetlicy Oddz. Dziew. Zw. Zaw. Włókn. przy ul. Kilińskiego 145, świetlicy P.Z.P.W. Nr 4 przy ul. Kątnej 29 i świetlicy P.Z.P. Dz. Nr 4 przy ulicy Gdańskiej 49, za zakwaterowanie i zorganizowanie stołówek dla uczestników Igrzysk, i tym wszystkim osobom, które pomagały zorganizować i przeprowadzić Igrzyska.



Niezwykle zaciętą walkę stoczono w finale biegu na 400 m st. dow. w konkurencji kobiecej. W wyścigu tym pierwszych 5 zawodniczek pobiło dawny rekord olimpijski, należący do Holenderki Masterbroek, który wynosił 5:26,4 min. Zwyciężyła Amerykanka Curtis w czasie 5:17,8 min., 2) Karen Harup (Dania) — 5:21,2 min., 3) Gibson (Anglia) — 5:22,5 min., 4) Caroen (Belgia) — 5:25,3 min., 5) Helser (USA) — 5:26,0 min., 6) Tavares (Brazylia) 5:29,4 min.

D-029510